Protokół

ze zeznania kol. Perzanowskiej-Chmielewskiej.

Po przyjeździe do Warszawy z Wilna przez miesiące nie pracowałam nigdzie. Pan Bystrzycki, późniejszy pan Wacker, którego znałam przed wojną, a który potem obracał się volksdeutschem, spotkawszy mię w kawiarni, zaraz namawiał mnie do pracy w teatrze. Nie zgodziłam się. Wiedziałam o tem że część aktorów nie rejestruje się w Urzędzie Propagandy i wstrzymuje się od grania. Wiedziałam o tym że tego rodzaju stanowisko wobec okupanta polecał Z.Z.A.S.P. Starałam się nawiązać kontakt w tej sprawie z kolegami, przedewszystkiem z kolegą Wiercińskim i Fryllerem. Nie udało mi się.
Różnorodnie byłam pod presją ludzi prowadzących ówczesne teatry, a nawet ludzi których podejrzewałam iż są pracownikami gestapo, abym rozpoczęła pracę w teatrze. Praca moja reżyserska na terenie Wilna, będącego podówczas pod okupacją sowiecką, była przez złośliwych i nieżyczliwych mi ludzi, charakteryzowana jako filosowiecka, co również na terenie Warszawy groziło mi nieobliczalnemi konsekwencjami. Strasznie mnie zaniepokoiło komunikowanie. Przyznaję się iż ze strachu zdecydowałam się zarejestrować, aby otrzymać t.zw. „erlaubniskarte". Myślałam się przez to być bezpieczniejszą.

Ankieta, nierzetelnie wypełniona przeze mnie przy rejestrowaniu się, narobiła mnie na przesłuchaniu w Urzędzie Propagandy, w którem specjalnie byłam badana, odnośnie spraw zahaczających o sprawy komunistyczne.

Dzięki pewnym ludziom, którzy byli na stanowiskach kierowniczych w ówczesnym teatrze, otrzymałam pozwolenie pracy. Zaangażowano mnie do kabaretu „U". Reżyserowałam tam skecze, piosenki. Starałam się zawsze postawić te produkcje na najwyższym poziomie.

Później po uchwaleniu mi mojego nazwiska na afiszach, aż do rozwiązania pewnej sceny a kol. Wiercińskim. Na czyjeś ręce zakaz pracy w ówczesnych teatrzykach, odpowiedziałam, że pracować będę, a tędzie mnie za to będzie sąd w niepodległej Polsce. Uważałam, i takie moje stanowisko jest dotąd, iż nie czynię żadnego wykroczenia przeciwko sprawie narodowej, a jedynie wystawiam się z zarzutem, za które przyjmuję pełną odpowiedzialność.

Z kabaretu „U" zaangażowano mię do teatru „Komedia". Tam pracowałam, reżyserując kilkanaście sztuk, do powstania. Potem wyjechałam do Krakowa i pracowałam przez niemcyzm w Starym Teatrze. Widząc jednak, że teatr ten cieszy wybitnie opiekę niemiecką, przerwałam pracę i wyjechałam na wieś.

Przez cały czas pracy wpływu na obsadę ani na repertuar nie miałam. Były to sprawy specjalnie ołtuszkiej dyrekcji.

Agitacji za granicą w teatrach nie prowadziłam. Przecież mogą dać dowody, iż nie jednokrotnie odradzałam, a nawet powstrzymywałam w wstrzymaniu się od pracy w teatrze jak ap! było z kol. Chrzanowskim!

Pozatem chyli mnie nelalo tj uratovać od wyjazdu na roboty do Reszy, kol. Karpińskiej i kol. Golanowskiej.

Stosunków zadnych z niemcami nie utrzymywałam. ~~Jedynie~~ ~~Jeden~~ pewien czas ~~Szantaż ofiarą mój~~ ~~byłam poprzez~~ ~~pod presją~~ pracownika gestapo, - niejakiego Paula, ~~ery Pohla~~ -, który ~~prześladował~~ zjawiając się tj od czasu do czasu ~~często~~ w teatrze ingerował mij w różnych sprawach (sprawa Niewiarowicza i zatarg z Horwathem).

Nagany, które otrzymałam w pracy podziemnej, dotyczyły tylko pobytu mojego kolegów. Zaniedbałam w tej sprawie informacji. Niejaki pan Mierzwiński poinformował mnie iż w Józefowie odbyło tj poniedziałek tydz, rezultatem którego była nagana umieszczona w pracy podziemnej. Sędziami byli kol. kol.: Wierzejski i Strzyżewski.

Wiarygodność powyższych zeznań stwierdzam własnym podpisem.

Łódź. 3. VI. 1945.

Poprawki na str 3ej
są powyżej w 3ej linii
odemnie.

Stanisława Perzanowska